Nr. 80. We Lwowie, czwartek dnia 21 marca 1901 r. Rok XXXIV.

**Przedpłata wynosi we Lwowie:**
Rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 frank. 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
**Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 8 hal., na prowincji 10 hal.**

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

**Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:**
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologia 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
**Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.**

## Zmiana w Radzie szkolnej kraj.

**Lwów** 20 marca.

Dr. Bobrzyński ustępuje ze stanowiska wiceprezesa Rady szkolnej krajowej — oto wiadomość, która ze sfer pogłosek przechodzi w fazę faktu. Dlaczego dr. Bobrzyński ustępuje — tego na pewne powiedzieć nie można: pogłoski w tym kierunku szerzą się na kształt wiosennej powodzi. Jedni mówią o ambicjach politycznych — inni o zmęczeniu, jeszcze inni przypisują to nieporozumieniom z ministrem Hartlem.

Nie należymy do zwolenników p. Bobrzyńskiego, niejednokrotnie ostro wyrażaliśmy się o jego kierunku, grzeszącym suchością, biurokratyzmem i pedanterją, o kierunku, który za wybitną cechę swego szablonu przyjął mundur i jego konsekwencje, tak wobec ucznia, jak wobec nauczyciela. O wadach tych jeszcze obszerniej pomówić nam wypadnie, na przestrogę dla jego następcy. Gdyby jednak było faktem, co mówią o jego nieporozumieniach z Hartlem, to w tej sprawie musielibyśmy stanąć po stronie Bobrzyńskiego, jako reprezentanta autonomji Rady szkolnej krajowej. Być może, że w sporze pomiędzy Hartlem a Bobrzyńskim, słuszność faktyczna, chwilowo była nawet po stronie pierwszego, że pojęcia Hartla więcej odpowiadały interesom stanu i położenia materjalnego nauczycielstwa — ale my, interesie zasady „narodowego wychowania", musimy bezwzględnie zwalczać wszelkie zakusy Wiednia, co do uszczuplenia praw naszej naczelnej władzy edukacyjnej. I jeżeli Bobrzyński autonomji tej bronił, to stanowi to znaczne *plus* jego dorobku społecznego.

My sądzimy jednak, że nie tu trzeba szukać powodu ustąpienia, bo jest on daleko naturalniejszy. Oto dr. Bobrzyński, jako człowiek niewątpliwie dobrej woli a przy tem rozumny spostrzegł, że kierunek, który on uważał za dobry i jedynie racjonalny spotkał się z niechęcią całego społeczeństwa, a w rezultatach swych nie przyniósł bynajmniej spodziewanych owoców. Rozum i sumienie tedy nakazały mu ustąpić z tego posterunku, na którym czekałaby go tylko bezowocna a dla społeczeństwa szkodliwa walka. I dlatego my nie będziemy go żegnali wyrzutami i rekryminacjami, napiszemy tylko, że chciał dobrze — a widząc, że droga, jaką kroczył, nie znalazła uznania, że jej rezultaty nie dopisały zamiarom, w poczuciu obowiązku, — ustępuje.

Zresztą dla p. Bobrzyńskiego otwarte jest szerokie pole nietylko naukowe, ale i polityczne. Kołu polskiemu brak ludzi o tak wybitnym indywidualizmie i wytrawnym sądzie jak Bobrzyński — uznajemy to chętnie, choć liczymy się do przeciwników jego politycznych przekonań. Tam jako człowiek świeży i niezużyty w partyjnych walkach lat ostatnich, może krajowi oddać istotnie usługi, nie jako człowiek stronnictwa, ale jako Polak oddany sprawie swej Ojczyzny.

Kto zostanie następcą p. Bobrzyńskiego — nie wiadomo jeszcze. Pragniemy jednak, ażeby był to człowiek silnego charakteru, który wnosząc do swego urzędowania pierwiastek szczerze obywatelskiego ducha, stałby ostro w obronie praw naszej magistratury oświaty narodowej, hołdując zasadzie, że w sprawach wychowania publicznego decydujące słowo należy do sejmu we Lwowie, a nie do parlamentu we Wiedniu. W każdym razie następca p. Bobrzyńskiego będzie miał jasno wytkniętą drogę — jaką postępować na swem stanowisku... nie powinien.

## Słowa prawdy.

**(O Lwowie nieco).**

IV. Chcąc przedstawić racjonalnie nasz pogląd zaczniemy od rady miejskiej, jako władzy naczelnej. Wiele bowiem błędów w sposobie urzędowania magistratu ma swe źródło w regulaminach, postanowieniach i zwyczajach tego ciała, które ze swej istoty ma być obradującem, uchwalającem i kontrolującem — a unikać mięszania się w egzekutywę. I tu już z góry powiemy, że to zapoznanie zakresu działania rady miejskiej, to łączenie władzy prawodawczej i kontrolującej z władzą wykonawczą, które zakorzeniło się od dłuższego czasu i z biegiem jego się potęguje, jest jednem z najważniejszych powodów powolnego, a często niefortunnego załatwiania spraw.

Według statutu dla m. Lwowa rada miejska jest zwierzchnią władzą miasta we wszystkich sprawach gminy (organem uchwalającym i nadzorującym), której władza wykonawcza nie przysłuża. Organem zarządzającym i wykonawczym jest prezydent, reprezentujący gminę na zewnątrz. Sprawami gminy bezpośrednio zarządza magistrat pod kierownictwem prezydenta. Innemi słowy: władzą wykonawczą, tak dla spraw zarządu majątkiem, jako też dla innych spraw gminy własnego zakresu, tudzież dla spraw poruczonego zakresu dzierżyć ma organ autonomiczny tj. prezydent i organ urzędniczy tj. magistrat. Co prawda, to różnicę tę zaciera nieco statut lwowski przez przyznanie udziału w obradach i uchwałach delegatom miejskim i przez postanowienie, że prezydent winien zastosować się do uchwał rady nawet w sprawach poruczonego zakresu działania, jeżeli oznaczenie sposobu wykonania pozostawione jest gminie w całości lub częściowo. Wyjąwszy więc tych wypadków w sprawach poruczonego zakresu działania, w których „oznaczenie sposobu wykonania nie jest pozostawione gminie", wpływ rady miejskiej, bądź z tytułu uchwał poprzednich, bądź z tytułu nadzoru, sięga w cały krąg zarządu wykonawczego.

Że w pierwszych latach ery konstytucyjnej skwapliwie korzystano ze wszystkiego, co radzie mogło zapewnić wpływ decydujący, że dla zyskania tego wpływu nie liczono się z kwestją zakresu i kompetencji, to znajdujemy najzupełniej naturalnem. Do nieufności było dosyć powodów. Z drugiej jednak strony, zatarcie cech, odróżniających poszczególne działy funkcji gospodarki i kontroli pogmatwały — wbrew wszelkim zasadom dobrej administracji — mechanizm administracyjny.

Przepisy statutu mogą na wszelki wypadek pozostać, ale, jeżeli ma być gospodarka racjonalną, to praktyka oparta na nich powinna ustać. Mieszanie się rady jakiekolwiek w zakres wykonawczy nietylko osłabia kontrolę, ale demoralizuje urzędników. Dla pilnych, zdolnych, sumiennych urzędników ten współudział czynników uchwalających, kontrolujących i dodajmy — mianujących — jest raczej zawadą, aniżeli pomocą, jest przeszkodą i osłabieniem zarówno ich powagi, jak sprężystego wykonania. Natomiast gorsza część urzędników chętnie to współdziałanie przyjmuje; przy bezpośredniem uczestnictwie pojedyńczych członków rady, dogodniej przecie dopełniać poruczonych obowiązków — niż wykonać je samemu i samemu za wykonanie odpowiadać.

To uczestniczenie radnych w egzekutywie, ma często ten skutek, że urzędnik, otrzymawszy od którego z radnych polecenie, dla świętego spokoju i nie narażania się, zastosuje się do niego wbrew najlepszej swej wiedzy, intencji i pożytkowi miasta. I nie trzeba tu nawet szukać złej woli, bo czasem widzimy że, upór, przekonanie o własnej swej racji, może mieć ten sam skutek, jak i zła wola! Że zaś funkcjonarjusz zwłaszcza niższego stopnia, zawisły od rady i jej członków nie może być z reguły dosyć odpornym — o to go winić nie można. Następstwem tego pomięszania zakresu kontroli z zakresem wykonania jest to, iż zwierzchnia władza miasta, ciało tak poważne, jak rada miejska została wciągniętą do współdziałania przy załatwianiu wszystkich spraw, które to załatwienie ma ona zarazem kontrolować. Z powodu zaś mnogości tych spraw i współudział i kontrola są kiepskie, a obniżają powagę i znaczenie rady. Jeżeli bowiem organy powołane do nadzoru biorą udział w czynnościach administracji kierowniczej lub wykonawczej, to nietylko nie może być mowy o kontroli, ale przyjmują one odpowiedzialność za wykonanie i ulegają wspólnej krytyce. I dlatego też dziś dla nieobeznanego dokładnie z tokiem spraw, przy każdej kwestji nawinąć się musi pytanie: Kto winien? Rada, czy magistrat? Jakże może być np. mowa o ścisłem zachowaniu budżetu, jeżeli to samo ciało, które budżet uchwaliło tj. rada, mieszając się do wykonania i tracąc z oka całość gospodarki miejskiej w poszczególnych wypadkach powoduje często znaczne przekroczenia budżetu na rachunek (choć iluzorycznych zazwyczaj) końcowych oszczędności? Pociąga to jeszcze większą szkodę, bo naraża system gospodarki na dowolność chwilowej większości. W prawdzie w tym kierunku płonne są dziś obawy, bo tak się nie dzieje; ale świat idzie i mogą kiedyś wejść do rady żywioły, które tego zwyczaju mogą nadużyć. Są w radzie ludzie bardzo zacni i poczciwi, którzy sądzą, że najlepiej usłużą miastu swym czasem i pracą, współdziałając w wykonywaniu. Tymczasem mylą się; ich współudział służy często za parawan nieudolności lub niechęci do pracy, a ich mięszanie się z najlepszej chęci, ale w nie swoje rzeczy musi mącić nawet najlepiej zorganizowaną służbę administracyjną.

A więc powtarzamy, że wszelkie organizacje magistratu nic nie pomogą, tak długo, jak długo nie zapanuje w czynie zasada, że rada miejska jest ciałem wyłącznie uchwalającem i kontrolującem — wykonanie zaś należy do magistratu pod kierownictwem prezydenta lub tegoż zastępcy.

Drugim nieodzownym warunkiem jest, ażeby dotychczasowy sposób mianowania urzędników magistratu przez całą radę uległ radykalnej reformie. Jak długo bowiem awans, a więc przyszłość urzędnika zawisły będzie od wypadkowych, osobistemi sympatjami lub niechęciami dyktowanych uchwał, tak długo nie może być mowy o pełnej niezawisłości urzędnika w pełnieniu obowiązków.

## Głos Czecha o teatrze lwowskim.

W nr. 76 dziennika: *Hlas Naroda* znajdujemy ciekawy artykuł byłego kapelmistrza naszej opery, Czelansky'ego p. t.: „Divadelni rozhledy," którego treścią jest porównanie wzajemne teatrów: „Narodnego divadla" w Pradze, krajowego teatru w Zagrzebiu, miejskiego teatru we Lwowie i nowego miejskiego w Pilznie. Wyjmujemy zeń ustępy odnoszące się do lwowskiego teatru, sądząc, że zdanie człowieka, który kierował pierwszymi krokami opery w nowym teatrze zaciekawi czytelników.

— Teatr lwowski — powiada Czelansky — ma wyborną trupę dramatyczną, ponieważ była ona w znacznej części zgrana z sobą w Krakowie, skąd wielu członków przeszło za dyrektorem do Lwowa. W operze ma znakomitą orkiestrę i dobre chóry, podczas gdy soliści operowi, z wyjątkiem trzech, nie mają ani pojęcia o tem, czego się obecnie od śpiewaka wymaga.

— Scena lwowska imponuje swą trupą dramatyczną. W pierwszym rzędzie pod względem artystów mężczyzn (genjalny Solski, wyborni artyści charakterystyczni i komicy Roman i Nowacki, którzy nie przekroczyli 30 lat życia, następnie Wysocki, Tarasiewicz i inni). Zauważyć jednak należy, że Polacy mają trzy polskie sceny dramatyczne (Warszawa, Lwów, Kraków) nie licząc mniejszych, na tem polu jest więc konkurencja. Gorzej jest z operą. W starym teatrze prowadzono operę na wzór włoskich staggione. Personal zebrany był jakbądź, a zato co chwili sprowadzano zagranicznych gości, pobierających grube pieniądze za gościnne występy. W teatrze nowym to się zmieniło i dyr. Pawlikowskiemu chodziło o to, aby całą polską operę postawić na lepszej stopie, a to już z tego powodu, że lwowska opera miała być jedyną wielką polską operą.

Warszawa niema opery polskiej — wszystko śpiewa się po włosku tylko oryginalne polskie opery wolno śpiewać po polsku. Jest więc opera lwowska w rzeczywistości jedyną operą polską i chwali się Polakom, jeśli występują przeciw temu, kto tam jeszcze dziś śpiewa po włosku. Opera ta jest jednak dopiero w zaczątkach. Śpiewacy są niezgrani i nieześpiewani: należy jednak zauważyć, że każdy polski śpiewak, świadom tego, że po polsku śpiewać umie, a polskich śpiewaków dobrych jest mało, umie wykorzystać tę okoliczność i śpiewa na chlubę narodowej sztuki za wielką gażę. Pierwszy tenor ma we Lwowie 2000 zł. miesięcznie za 8 występów — dramatyczna śpiewaczka 1600 zł. miesięcznie, a koloraturowa, która śpiewa jedną rolę na miesiąc ma 780 zł. miesięcznie. Pierwszy baryton ma 500 zł., a pierwszy bas 700 zł. miesięcznie. Angażowani są na 6 miesięcy — a w innym teatrze za tę cenę śpiewaliby cały rok i jeszcze byliby dobrze zapłaceni.

Scena dramatyczna lwowska musi więc stać o wiele wyżej od opery.

Następnie zestawia autor teatry ze sobą i mówi: Na pierwszem miejscu stoi dramat lwowski i czeski (w Pradze), na drugiem opera czeska, na trzecim dramat chorwacki (w Zagrzebiu), na czwartem opera chorwacka, na piątem opera lwowska.

— Co do orkiestry, która jest jedną z głównych części składowych opery, na pierwszem miejscu stoi orkiestra czeska, za nią idzie lwowska (zwana we Lwowie „europejską"), a na końcu chorwacka.

— Płace członków orkiestry są największe obecnie we Lwowie. Koncertmistrze (po dwóch przy skrzypcach i wiolonczeli) mają po 240 koron miesięcznie. Zresztą płace wahają się między 180 do 110 koron miesięcznie, która to ostatnia kwota jest najmniejszą płacą dla członka orkiestry w teatrze lwowskim. Mniej są płaceni członkowie orkiestry teatrów czeskiego i zagrzebskiego, gdzie zagnieździła się niemądra norma, wedle której nowoprzybyły członek, choćby daleko lepszy wirtuoz na swym instrumencie, musi być mniej płaconym od muzykanta gorszego, ale mającego za sobą kilka lat służby.

Autor potrąca dalej sprawę zakupna materjału nutowego. U agentów berlińskich, wiedeńskich lub medjolańskich, można łatwo odkupić całe zbiory materjałów do oper, które ci agenci poskupowali od różnych teatrów i potem sprzedają. Jeśli się potem kupuje pojedyńcze opery zdarza się często, że za jedną operę więcej się zapłaci niż za całą większą liczbę oper, w której była też opera żądana. Nieraz wszystkie kostjumy i dekoracje są gotowe nim materjał nutowy dojdzie, wskutek czego utyka cały reportuar teatralny, jak to się stało we Lwowie, gdzie rada miejska traktowała o kupno materjału nutowego od dawnego dyrektora (ten żądał za cały materjał 15.000 zł., ale miasto stosownie do ocenienia go przez kompozytora Niewiadomskiego ofiarowało tylko 7.000 zł.), ale do dzisiejszego dnia do kupna nie przyszło i dyrektor był i jest zmuszony kupować operę za operą pojedyńczo.

Autor zapowiada dalszy szereg artykułów.

*E. Walter.*

## Korespondencje.

**Londyn** 14 marca.

*(Po tryumfach — rachunek. — Ile kosztuje wojna? — Królewskie pobory. — Kwestje religijne. — Nowy teatr. — Gusta John Bulla).*

Wszystko ma swój koniec, a więc po dniach uniesienia i tryumfu Robertsa z „zakończenia" wojny z Transwalem; po urzędowym smutku i żałobie z powodu zgonu królowej; po zachwycie z powodu wstąpienia na tron króla Edwarda, — nastąpiło znowu ochłodzenie umysłów w sercu starej Anglji — w mglistym Londynie. I po tych dniach poruszających nawet nerwy zimnych Anglików, kredka kupiecka zajęła swe dawne, dominujące miejsce i poczynają teraz na zimno obliczać, ile też te wszystkie „interesy" będą kosztowały. A więc przedewszystkiem przychodzi sceptyczny syn Albionu do przekonania, że ten, niedający się jeszcze terminowo przewidzieć „koniec" wojny z Transwaalem, gotów kosztować znacznie więcej, niż jej początek i cały przebieg. Łatwo to zrozumieć, że daleko taniej było prowadzić wojnę, gdy w Transwaalu i Oranji były zapasy, z których i jedna i druga strona wojująca czerpała prowianty; dziś zupełnie odmienne są stosunki. Od półtora roku nikt ani siał, ani zbierał, kraj „zdobyty" zmienił się w pustynię, więc dla armji trzeba wszystko dowozić i to nietylko dla siebie, ale i dla komend boerskich, bo tak Dewet jak i Botha, żywią się tem ze swymi oddziałami, co odbiorą Anglikom. W takich warunkach koszta rosną olbrzymio, a wojna ta kosztuje już bajeczną sumę, bo 160,000.000 funtów, a — jak sądzą fachowcy — jeszcze ze 100 miljonów funtów pożre. Gdybyż to sama wojna, ale bo rząd ma jeszcze i projekt organizacji armji w zanadrzu i reformę szkolnictwa i inne cele, na które trzeba nietylko dobrej woli, ale przedewszystkiem pieniędzy. Pod tym więc względem nie wszystko jest *all right!* — bo nowa pożyczka i nowe podatki nieuniknione. Kto je zapłaci? oczywiście nie miljonerzy, ale lud, tak samo biedny na brytańskich wyspach jak i gdzieindziej na kontynencie.

Drugim kłopotem dla egoizmu angielskiego, jest sprawa podwyższenia pensji królewskiej. Wiadomo, że Wiktorja pobierała 380 tysięcy funtów: było to w stosunku do pensyj innych panujących mało, ale musiało skromnej kobiecie wystarczyć. Inna rzecz z królem, którego nowoczesne poglądy na reprezentację osoby i powagi królewskiej, są zupełnie inne. Dziś już przebąkują, że może i 500 tysięcy funtów na to nie wystarczy; ale z drugiej strony kłopot, jak zwiększone wymaganie da się pogodzić pustką w skarbie państwa. Jest wprawdzie jedna droga — swoją drogą niezbyt moralna — aby na rzecz skarbu państwa zabrać depozyta zalegające po kasach i bankach, a niemające właścicieli od Bóg wie wielu dziesiątek lat. Tego „prawa kaduka" rząd angielski wprawdzie jeszcze nie próbował, ale gotów koniecznością powodowany spróbować, ku wielkiemu zgorszeniu bankierów, notarjuszy itp. osób, dziś grube odsetki od zarządu temi sumami pobierających.

Tyle by było, co się tyczy finansowych kłopotów światowego mocarstwa; resztę wiecie aż do syta z telegramów, pod którymi od świtu do nocy i od nocy doświtu jęczą aparaty rozmaitych systemów. Z depesz też wiecie o skandalach w parlamencie, wywołanych przez wiecznie i słusznie — niezadowolonych dzieci „Zielonej wyspy." Bogiem a prawdą, jak widać od początku nie mają Irlandczycy widoków polepszenia stosunków w swej ojczyźnie za rządów Edwarda VII. Jeżeli zmarła Wiktorja, acz gorliwa protestantka, nie mięszała swych zapatrywań na sprawy kościelne do rządów, przeciwnie Edward z góry zaznaczył już przy wstąpieniu na tron, że jest może nie wrogiem, ale bądź co bądź nie sympatyzującym z religją katolicką. Kardynał-arcybiskup wydał z powodu „okropnego bluźnierstwa, rzuconego Bogu w fałszywej przysiędze, jaką król rządy rozpoczął" — okólnik, w którym zarządził na dzień 3 marca nabożeństwo ekspjacyjne. Odbyło się też ono istotnie przy ogromnym udziale katolików i niekatolików, którzy się też uczuli obrażeni. Trzeba bowiem wiedzieć, że do kościoła anglikańskiego ostatnimi latami przymknęło wiele — jak to mówią — „naleciałości" z liturgji rzymsko-katolickiej. I tak w wielu państwowych kościołach

(44)

## W OJCÓW ŚLADY...

**POWIEŚĆ**

**przez Kazimierza Laskowskiego**

Stary jednak, odłożywszy obojętnie dzienniki, mówił w dalszym ciągu:

— Nie namawiałbym cię do tego kiedyindziej, ale teraz, przed wyborami do Towarzystwa, lepiej sobie nie robić nieprzyjaciół.

— Ja bynajmniej nie myślę ubiegać się o mandat.

— Ale o tobie myślą. A przyznam ci się, że wolę radcostwo, od tych ciągłych kłopotów i utarczek w sądzie.

Tadeusz mimowoli uśmiechnął się. Przyszło mu na myśl pierwsze jego „credo", wyrażone w liście do Opeckiego przed paru laty. Już wtedy dawano mu do zrozumienia, że wdzięczność sąsiedzka powoła go kiedyś na zaszczytne stanowisko przedstawiciela ziemiaństwa w instytucji. Od tego czasu zmieniło się tak wiele!

Zagłębił się w wspomnieniach.

Stary Głębocki, wziąwszy uśmiech syna za nieme przyzwolenie, wypowiedział jeszcze parę zdań o rzeczonym projekcie, poczem zabrawszy gazety wyszedł do swego pokoju.

Na wychodnem szepnął Broni na ucho:

— Przy sposobności i tyś go powinna namawiać. Mówię całkiem serjo. Słyszałem od Dukwicza, że życzą sobie Tadeusza do Dyrekcji Głównej. On dla ciebie teraz wszystko zrobi.

Z zadowoleniem skinęła głową potakująco. Spojrzała w stronę męża filuternie. Ten jednak siedział zadumany, nie zwracając uwagi nawet na pieszczoty kręcącego się obok Dudka.

Więc wstawszy, podeszła bliżej i oddając mu list, zaczęła:

— Ach, jakbym ja chciała! jakbym ja chciała!

— Czegoż się to znowu mojej pani zachciewa? — spytał, zrywając się. Objął ostrożnie jej kibić i patrząc czule w oczy, powtórzył: No? czegoż? Słucham.

— Chciałabym... chciałabym, żeby Helenka wróciła i pan Opecki także...

Tadeusz zrobił w pierwszej chwili wielkie oczy.

— Nie rozumiem cię, Broniu.

— Bo, widzisz, Helenka była dla mnie bardzo dobra... bardzo dobra.. A ja — dokończyła szybko, płonąc — ja zabrałam jej ciebie!

— Co też ty pleciesz, dzieciaku! — przemówił z lekkiem zakłopotaniem. — Ani mi się śniło coś podobnego. Ciebie jednej szukałem i znalazłem!

Pochyliła rumiane usta. On zaś, całując, szepnął:

— Szczęście może być tylko jedno.

Poczem zaczął poważnie:

— Swoją drogą, twój projekt Broniu, wcale niezły. I byłbym rad, żeby do tego przyszło. Opecki dzielny człowiek i prawy charakter, o ile zaś można z pozorów wnioskować, to mu się panna Boczkowska od pierwszego spotkania podobała.

Klasnęła w dłonie.

— Jakby to było dobrze! jakby było dobrze!

— Co by było „dobrze"? — rozległ się z drugiego pokoju głos starego Głębockiego.

— Bronia ma pewien projekt — odpowiedział głośno Tadeusz.

— No a ty? — spytał w dalszym ciągu ojciec, wychodząc pospiesznie.

— Ja, naturalnie, zgadzam się! — brzmiała odpowiedź.

— Więc przyjmiesz mandat? — pochwycił gorączkowo stary.

— Jaki mandat?

— Radcowski!

— Naturalnie! Będę doradzał Luckowi, żeby się z Heleną Boczkowską ożenił — zaśmiał się Tadeusz. Poczem podszedłszy do zdumionego tą odpowiedzią ojca, rzekł już całkiem poważnie:

— Ojcze kochany! Co mi po godnościach, po tytułach. Wobec nas, między wami tak dobrze jak jest, a jeżeli myślę o czem, to o tem tylko, żeby tego malca wychować na dobrego obywatela kraju. O tytuł dobrego ojca starać się będę, boś ty mi ojcze tę drogę wskazał.

K O N I E C.

## Stare piosenki.

Cichy wieczór idzie zdala,
Senny wieczór zadumany,
Zachodniego światła fala
Zaczerwienia białe ściany.
W pokoiku na ustroni
Staroświeckie płyną zwrotki
I melodja stara dzwoni
W wieczorowej ciszy słodkiej.
Dziaduś brząka na gitarze,
Instrumencie z przed potopu,
Pogrążony w wspomnień czarze,
Łzawe oczy wzniósł do stropu.
A babunia srebrnobiała
W lot melodji zawtórzyła:
„Czemuś oczki zapłakała?
Powiedz mi, kochanko miła!"

I piosenka mknie cichutka,
Anemiczna — wątła — blada,
Pachnie świeży bez z ogródka
I ćwierkają wróbli stada;
Gdzieś w oddali miasto dyszy,
Nieustannym swoim gwarem, —
Starej piosnki nie usłyszy,
Nie odświeży się jej czarem.
Dziaduś nogą przytupuje
I melodję zmienia zwolna,
Już się ona żwawiej snuje,
Pół serdeczna, pół swawolna.
Babcia zwrotkę rozpoczyna,
Podchwyciła już:
„A dziewczyna, jak malina,
Niesie koszyk róż..."

W pokoiku jakoś jaśniej,
Jakoś rzeźwiej i weselej
I uroczo, jakby w baśni,
W staroświeckiej cichej celi,
Babcia wznosi głosik drżący,
O pół wieku odmłodzona,
Pod napływem krwi gorącej
Stare serce rwie się z łona.
Ej, kochanie! stare dzieje!
Nieprześnione dzieje stare!
We łzach oczy, twarz się śmieje,
Duch młodości wskrzesza marę,
I znowu dźwięk się rozlega miły
W izdebce cichym wieczorem
„Już miesiąc zaszedł, psy się uśpiły
I ktoś tam klaszcze za borem..."

Zgasło słonko na lazurze,
Zgasły łuny na zachodzie,
Wschodzą złote gwiazdy duże,
Mocniej pachnie bez w ogrodzie;
Dziaduś tęskniej w struny brząka
I odmienia znowu granie,
Tony smutne, jak rozłąka,
Brzmią na rzewne pożegnanie,
Szumią w takcie drzew konary,
W takt spadają krople rosy
I zawtórzył dziaduś stary
Swojej babci siwowłosej:
„A kiedy odjeżdżasz,
Bądź-że zdrów,
O naszej przyjaźni
Dobrze mów!"

*Or—ot.*

anglikańskich, duchowny z ludem odmawia różaniec..

Ponieważ z jednej strony będzie prawdopodobnie nacisk ze strony rządu, z drugiej t. j. katolickiej odpór, można się spodziewać, że niebawem przyjdzie do burd po kościołach państwowych. Jak tu rośnie katolicyzm niech wam służy za przykład fakt, że tuż obok anglikańskiego opactwa westminsterskiego, kończy się budowa wspaniałej katedry katolickiej.

Mamy tu już wiosnę, a z nią i ruch budowlany w całej pełni się zaczyna. Prym w tym względzie wiedzie się w pałacu Burknigham, gdzie będzie stała rezydencja królewska, po koronacji, którą oznaczają na 9 lutego 1902. Koszta jej już dziś obliczają — bo tu wszystko się naprzód liczy — na pół miljona funtów, (10 miljonów koron)!...

Na dziś miełbyście już dość *de publicis*; pozwólcież, że wspomnę jeszcze o nowem przedsiębiorstwie, powstałem tu w tym roku. Jestto teatr „Apollo". Powstanie teatru nowego obok istniejących na londyńskim gruncie kilkudziesięciu, ba! biorąc z ogródkowymi i amatorskimi kilkuset, nie byłoby żadnym ostatecznie epokowym faktem, ale... założycielem jego jest p. Henryk Löwenfeld, właściciel dóbr z Galicji i jeden z tutejszych potentatów finansowych. Za teatrem przepada, a zwłaszcza za operetką i te swoje upodobania pragnąłby wszczepić w gusta swoich przybranych „krajowców" — jak tam u nas w Galicji pedobno mówią. — Powodzenie jest możliwe, Anglicy czasami wpadają z jednej ostateczności w drugą. Po „starym Willu" i okropnościach jego tragedyj, miło John Bullowi usłyszeć melodyjnego Planquetra, wesołego Suppe'go, a choćby i podkasanego Offenbacha. Może i z tego praktyczny spleenista wyciągnie jakie porównanie dla dzisiejszej, wiele pieniędzy wymagającej polityki, gdy usłyszy w w „Pięknej Helenie" coś takiego np: „Niech Orest traci pieniądze papy... Wszak za to Grecja płacić będzie"... *Goodby!* — to już mniej przyjemne.

*Jack.*



# KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

Czwartek 21 marca

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (ul. Kamienna 3) godz. 5 6, Prof. uniw. dr. E. Porębowicz: „Ideały i hasła pierwszych romantyków: Romantyzm niemiecki". W szkole im. Mickiewicza (ul. Teatralna 15) godz 7½, 8½, prof dr. J. Pawlikowski: „Z ekonomji politycznej: O formach przedsiębiorstwa".

Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Teatr miejski: „Manon", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

---

**Kalendarz** Czwartek (21): Benedykta Op. Wschód słońca o godzinie 6 minut 9, zachód o godzinie 6 minut 06.

**Wiadomości osobiste.** P. Teodor Jeske-Choiński, znany krytyk i powieściopisarz, bawi we Lwowie.

**Z Kasy oszczędności.** Walne zgromadzenie gal. Kasy oszczędności we Lwowie, odbędzie się dnia 18 kwietnia b. r. Na porządku dziennym znajduje się między innymi wniosek, uczyniony na pierwszem posiedzeniu członków Kasy, po wykryciu malwersacyj dyrektora Zimy, przez prezydenta wyższego sądu krajowego, p. Tchorznickiego, a domagający się pociągnięcia do odpowiedzialności członków wydziału nadzorczego, dyrekcji i komisji rewizyjnej, którzy zawinili przez brak dozoru nad sprawami Kasy.

Referent tej sprawy wniesie, aby walne zgromadzenie uchwaliło pociągnąć tych członków do odpowiedzialności. Niezawodnie sprawa ta wywoła długą i gorącą dyskusję.

Bilans Kasy oszczędności, który będzie w tych dniach oddany do druku, przedstawia się bardzo korzystnie, mimo, że Schodnica nie jest jeszcze sprzedana.

**Ustąpienie dr. Bobrzyńskiego.** Pogłoska o ustąpieniu dra Bobrzyńskiego z urzędu wiceprezydenta rady szkolnej krajowej, potwierdza się. Na razie dr. Bobrzyński bierze dłuższy urlop i z całą rodziną wyjeżdża do Włoch, dopiero po powrocie jego nastąpi ostateczne załatwienie tej sprawy. Już wymieniają nawet nazwiska jego następców, a mianowicie prof. Tadeusza Pilata, prof. dra Ćwiklińskiego i delegata Laskowskiego z Krakowa.

**Ściąganie podatków we Lwowie.** Wybrana przez radę miejską komisja lustracyjna, zbadała w ostatnich dniach dokładnie miejski departament egzekucyjno-podatkowy i przedłoży szczegółowe sprawozdanie ze swych czynności radzie miejskiej. Dowiadujemy się, że komisja nie znalazła wcale rażących nadużyć.

**Mianowania.** Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało ukwalifikowanego podoficera rachunkowego, Józefa Kamińskiego, kancelistą przy władzach skarbowych.

**Przeniesienie.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Emila Schayera z Tarnopola do Lwowa.

**Pomnik hr. Agenora Gołuchowskiego.** Znany artysta-rzeźbiarz p. Godebski, bawi we Lwowie. Przybył w sprawie pomnika dla śp. hr. Agenora Gołuchowskiego, byłego namiestnika Galicji. Pomnik ten — jak wiadomo — stanie u wylotu ulicy 3 maja. Prace około pomnika tak postąpiły, że w pierwszych dniach maja rb. będzie mógł być odsłonięty.

**Włamywacze.** Do kancelarji p. Schneidy przy ulicy Szpitalnej l. 3. wleźli ubiegłej nocy przez wybitą szybę złodzieje i usiłowali włamać się do znajdującej się tam kasy wertheimowskiej. Na szczęście kasa oparła się zamachowi, popsuli więc tylko klucz i ulotnili się niespostrzeżenie.

**Zbiegła obłąkana.** Umysłowo chora Leonia Robalt, przy ulicy Jagiellońskiej l. 11 zamieszkała, dowiedziawszy się, że ma być odwieziona do zakładu dla obłąkanych, zbiegła z domu. Pod pozorem, że idzie do kościoła, wyszła z domu i więcej się nie pokazała.

**Uprowadzenie.** Niejaka Szpeidla Rauch, tandeciarka, udała się do policji ze skargą, że były kelner, a obecnie wypiekacz mac przy ulicy Słonecznej, Srul Klarfeld, wywabił z domu jej córkę Rozę Karlik, 18 letnią dziewczynę i że od paru dni dziewczyna do domu nie wróciła. Rauchowa dowiedziała się tylko, że Klarfeld Rózię „oporządził", to jest, że sprawił jej sukienkę, ale co się z nią następnie stało, czy dziewczynę gdzie ukrył, czy wywiózł, to już jest dla matki na razie tajemnicą. Prawdopodobnem jest, że Klarfeld, oprócz kelnerskiego zawodu i wypiekacza mac, uprawia także handel żywym towarem.

**Usiłowane otrucie.** Anna Pilawska, służąca u Arnolda Markusa przy ul. Berlsteina l. 7 napiła się wczoraj po południu kwasu karbolowego, celem odebrania sobie życia. Przywołany lekarz dr. Schnelkes udzielił ciężko chorej pierwszej pomocy, zaś komisarjat II. dzielnicy odstawił Pilawską do szpitala.

**Zgubiony chłopczyk.** Na placu Dąbrowskiego, przydybał onegdaj w południe policjant 3-letniego zbłąkanego chłopaczka, ubranego w granatowy płaszczyk i czapeczkę włóczkową. Ponieważ do wieczora nikt się nie zgłosił, chłopca oddano do komisarjatu I. dzielnicy.

**Śmierć w płomieniach.** Z Chabarowska telegrafują nam: Generał Keller, szef kolei t. zw. Ussuri, objeżdżając w pociągu służbowym linję kolejową spalił się w pociągu w niewyjaśniony dotąd sposób. Stało się to między Baranowskiem a Nikolskoje.

**Z rady miejskiej.** Rada miasta Lwowa odbędzie dziś wieczorem o godzinie 6 posiedzenie zwyczajne. Na porządku dziennym między innemi: Rozpisanie konkursu na posadę dyrektora rzeźni miejskiej. Nadanie stypendjów z fundacji dla chłopców i dziewcząt. Przyznanie subwencji na restaurację Wawelu. Podwyższenie ceny ziemi na cmentarzach gminnych.

**Mianowanie.** Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notarjalnego Józefa Górnickiego we Lwowie, notarjuszem w Obertynie.

**Przeniesienie.** Minister sprawiedliwości przeniósł notarjusza Eugenjusza Rechtenberg-Ambrosa z Obertyna do Nadwórnej.

**Wiadomości kościelne.** Archidjecezja lwowska obrz. łać.: Zamianowani: ks. dr. Stanisław Narajewski, ks. dr. Adam Sapieha i ks. dr. Jan Żukowski, referentami konsyst. metr.; ks. Antoni Dwornicki, proboszcz z Uhnowa, administratorem *ex currendo* w Bruckenthalu. — Przeniesieni: ks. Marcin Prugar, admin. w Kobylnicy, na kooperatora eksp. do Podmichala; ks. Władysław Wańkowicz, kooperator eksp. z Podmichala, na admin. do Kobylnicy. Konkurs na opróżnione probostwo w Bruckenthalu ogłoszony do końca kwietnia br.

Djecezja przemyska: Przywilej noszenia rokiety i mantoletty otrzymali: ks. Michał Biega, kom. w Medyce, ks. Władysław Woynarowski, prob. w Rumnie, ks. Juljan Jelinek, dziekan i proboszcz w Lisku, ks. Sylwery Herman, dziekan i proboszcz w Grębowie, ks. Jan Bieleń, proboszcz w Domaradzu, ks. Józef Falarz, dziekan i proboszcz w Nowem Mieście, ks. Walenty Mazanek, inspektor szkół ludowych w Łańcucie. — Odznaczeni *expos. canon.*: ks. Andrzej Solecki, dziekan i proboszcz w Krzywczy, ks. Józef Jakiel, proboszcz w Klimkówce, ks. Wincenty Jaroń, proboszcz w Nowosielcach kozickich, ks. Jan Kisielewicz, proboszcz w Wołoszczy, ks. Wojciech Sołtysik, ekspozyt w Szlęzakach, ks. Antoni Rychel, proboszcz w Miechocinie, ks. Rajmund Knendich, proboszcz w Tyczynie, ks. dr. Józef Dziadosz, katecheta gimnazjalny w Przemyślu, ks. Józef Gawiński, proboszcz w Medenicach. — Instytuowani: ks. Wincenty Jaroń na probostwo w Gorzycach, ks. Józef Rychel na probostwo w Samoklęskach. — Przeniesiony ks. Teofil Bukietyński ze Staromieścia do Więzownicy.

Djecezja tarnowska. Prezentę na probostwo w Siemiechowie otrzymał ks. Ludwik Ligaszewski, administrator tej parafji. — Przeniesiony ks. Jan Pragłowski z Żdżarca do Zakliczyna.

**Pociągi teatralne.** Członek komisji teatralnej p. Rawski podał myśl wystarania się u dyrekcji kolei zaprowadzenia pociągów ze Stanisławowa i z Krakowa do Lwowa, któreby w pewnych oznaczonych dniach kursowały po zniżonych cenach dla osób, wybierających się do Lwowa na przedstawienie teatralne. W kasie kolejowej w Stanisławowie i Krakowie sprzedawanoby wraz z tańszym biletem jazdy także bilet teatralny. Miejska komisja teatralna upoważniła p. Rawskiego do poczynienia odpowiednich kroków w tym kierunku. P. Rawski też zaraz przedstawił rzecz dyrektorowi kolei państwowych we Lwowie p. Wierzbickiemu, który przyrzekł poprzeć ją u ministerstwa.

**Turniej szermierzy** odbędzie się nieodwołalnie w dniach 11 do 14 kwietnia br. Na czele komitetu stoi Juljusz hr. Bielski. Turniej zapowiada się świetnie. Dotychczas wpłynęło już kilkadziesiąt zgłoszeń do udziału w turnieju, a spodziewane są jeszcze liczne zgłoszenia z wszystkich niemal większych miast kraju. W dniach 11, 12 i 13 kwietnia w godzinach od 10 do 1 i od 3 do 6 odbędą się assauts klasyfikacyjne i poule-assauts o nagrody honorowe w sali Kasyna wojskowego. Na zakończenie turnieju zaś odbędzie się dnia 14 kwietnia br. o godzinie 7½ wieczorem w sali „Sokoła" wielki popis najlepszych szermierzy.

**Spryt złodziejski.** Do Lwowa z roboty w Rzeszowie wracali wczoraj koleją dwaj towarzysze, Jakób Gwerling i Salomon Blum. W drodze sen zmorzył Bluma, zasnął sobie tedy smacznie i spał aż do Lwowa. Tu towarzysze się rozłączyli i poszli swoją drogą każdy. Blum z kuferkiem, Gwerling zaś z tobołkiem. Kiedy jednak Blum w domu kuferek otworzył, znalazł ku wielkiemu zdziwieniu swemu, kamienie zamiast tam poprzednio włożonych przedmiotów ubrania. Ponieważ nie wierzy w tego rodzaju „metamorfozy" podejrzywa tedy, że mu tego złośliwego figla Gwerling urządził i podobno nietylko z figlarstwa, ale dla korzyści własnej.

**Uwłaczająca nazwa.** Członkowie „angielskiego klubu" w Ekaterynosławiu, wnieśli podanie do zarządu swego z prośbą o zmianę nazwy, tłumacząc żądanie swe tem, że dziś z powodu boerskiej wojny, staje się wprost nieprzyzwoitą i uwłaczającą nazwa „angielski"! Do żądania tego zarząd przychylił się.

**Kwestja wschodnia...** Tyle jest różnych kwestyj wschodnich w życiu. W tych dniach słońce, cudownie kokietujące ulice miasta, przyniosło ludziom na swych promieniach najświeższą kwestję wschodnią bardzo dotkliwą i bolesną: Imię jej wiosenne ubrania dla panów, wiosenne toalety dla pań.

Nowe suszenie głowy sobie i krawcom. Ach bo krawiec znaczy obecnie niesłychanie wiele. Modystki także.., A trzeba zważyć, że istoty te są niesłychanie okrutne!.. Jak trudno ich przekonać, żeby nas wiosennie przyozdobili... na kredyt.

Dobrze powiedział Asnyk, że we Lwowie.

Krawcy znaczą tyle
Co w Egipcie krokodyle!..

A tu zimowe palta panów i damskie „saki" paniom ciężą tak niepomiernie!... Czas, by zmienić je na wiosenne okrycia.

Te jednak trzeba zdobyć..

Oby wam tedy droga do zdobycia tych drogocennych a tak aktualnych przedmiotów lekką była. Życzenie to ci słabsi w monecie przyjmą od nas z wdzięcznością. Sądzimy..

**Wylewy.** Z Pizy donoszą, że rzeki Arno Era i Elsa wylały, wyrządzając szkody w polach. Niepogoda trwa dalej.

**Katastrofa kolejowa.** Z Moskwy telegrafują nam: Koło miejscowości Wenew na linji Moskwa-Rjazań, wykoleił się pociąg osobowy. Lokomotywa i siedm wagonów spadło z nasypu kolejowego. 8 osób jest ciężko rannych.

## Z kraju.

**Kraków.** (*Wyrok śmierci*). Skazany na śmierć żołnierz Balcer, przepędził noc z poniedziałek na wtorek na płaczu i modlitwie. Przytomność opuszcza go z każdą godziną coraz więcej. Wczoraj rano był jakby w wysokiej gorączce. Wyspowiadał go kapelan wojskowy. Wczoraj przybyło tu dwóch braci skazańca i opiekun. Ten ostatni telegrafował do cesarza z prośbą o ułaskawienie.

**Do dzisiejszego numeru dołączamy 5 arkusz zajmującej powieści „Nasza Golgota" z martyrologii sybirskiej przez J. Turczyńskiego.**

*** Colosseum Thorna** Od 16 marca zupełnie nowe sensacje. Miss Ella ze swoimi lwami. Les Gardenias, gimnastyczny akt napowietrzny. Freeze Brothers, żonglerzy z 32 tamburynami. Me Lusky's, arabscy skoczki. Carlo Benedetti, medyczna zagadka. Les Aubert, tancerze napowietrzni. Luigi Cavanna, włoski aktor transformacyjny. Daniel i Miss Betti, fenomenalni ekwilibryści. Conchitta, hiszpańska tancerka. Komicz a pantomina Tramp. — Codziennie o godzinie 8 wieczorem wielkie przedstawienie. Co niedzieli i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. — Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Płohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

*** Rekolekcje** W kaplicy św. Miłosierdzia u św. Wincentego odbywać się będą podobnie jak w latach ubiegłych staraniem Towarzystwa PP. Ekonomek rekolekcje dla pań pod przewodnictwem przew. ks. dyrektora Słomińskiego. Nauka wstępna dnia 23 marca o godzinie 5 popołudniu.

Zakończenie dnia 27 z rana. Porządek rekolekcyj można dostać w domu św. Miłosierdzia (ulica Teatyńska l. 1).

*** Z Towarzystwa ludoznawczego.** Posiedzenie naukowe odbędzie się dziś dnia 21 marca b. r. t. j. we czwartek o godzinie 6 wieczorem w sali muzeum botanicznego uniwersytetu (I piętro). Na porządku dziennym: P. Stanisław Zdziarski: „Młoda Polska. Pierwiastek ludowy w poezji".

*** W Czytelni kobiet**, odbędzie się w sobotę dnia 23 b. m. o godzinie 6 wieczorem odczyt dra Winiarza, „O włościaństwie w Polsce". Wstęp wolny dla członków i osób zaproszonych.

*** Ofiary na Jasną Górę (CXV).** W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: Pp.: Budweil Stanisław 3 k.; Krosińska Józefa 10 k. Razem (CXV) **13 k.**

Poprzednio wykazano 7 084 k. 84 h, 1 rs i obrączka złota, a więc razem (I CXV) **7.097 k. 84 h. 1 rs. i obrączka złota.**

**Zmarli:**

Henryka Chodzinska, zmarła we Lwowie w 24 r. życia.

Józef Kaczkowski, adjunkt tabuli krajowej, zmarł we Lwowie w 58 r. życia.

Stanisław Schwetz, adjunkt urzędu podatkowego, zmarł we Lwowie w 37 r. życia.

W Kulparkowie zmarł Stefan Korczyński kandydat notarjalny, w 41 r. życia.

W Tarnawie Dolnej obok Tuchy, zmarła Barbara Klimkiewiczowa, matka ks. dziekana Klimkiewicza, w 86 r. życia.

Julja z Niementowskich Małaczyńska, zmarła w Czerkasach w 64 r. życia.

Tekla z Kulińskich primo voto Borkowska, secundo voto Jaworska, zmarła w Romanowie, przeżywszy lat 61.

## Notatki literackie i artystyczne.

**Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.** Dziś we czwartek po raz pierwszy „Manon", opera w 4 aktach, a 6 odsłonach Henryka Meilhaca i Filipa Gille, muzyka J. Massenet'a. Występ p. Aleksandra Myszugi i Eugenji Strassernównej.

Jutro w piątek „Odrodzenie", komedja w 3 aktach Fr. Schönthana i Koppel Ellfelda.

W sobotę „Manon", opera w 4 aktach, a 6 odsłonach J. Massenet'a. Występ p. Aleksandra Myszugi i panny Eugenji Strassernównej.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3½ po cenach popołudniowych „Romantyczni", komedja w 3 aktach Edmunda Rostanda. — Wieczorem o godzinie 7½ „Lohengrin", opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Występ p. Ignacego Warmutha.

## Izba sądowa.

**Nowy Sącz** 19 marca.

**(Napad na dra Korczyńskiego).**

Michał Łopuszański, oskarżony — jak już donieśliśmy — o napad w nocy na dra Ludomiła Korczyńskiego, docenta uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz o popełnienie licznych kradzieży, wypierał się wszelkiej winy. Świadkowie atoli zeznawali obciążająco dla niego. Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, zasądził Łopuszańskiego na 3 lata ciężkiego więzienia. Zasądzony z oburzeniem zgłosił zażalenie nieważności, a obróciwszy się do przysięgłych, zawołał: „łajdaki".

## Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 20 marca. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15 — do 15 50, pszenica na termin 14·60 do 15·—; żyto gotowe 13·— do 13·50, żyto na termin 12·50 do 13·—; owies obroczny 13·— do 13 60, owies na termin 12 80 do 13·20, jęczmień pastewny 11·— do 11·50, jęczmień brow. 13 — do 13·50; rzepak 20 50 do 21 50; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 13 50 do 14 —, groch do gotowania 15·— do 24·—; wyka 17·— do 18 —; bobik 12·50 do 13 —; hreczka 14 — do 14 50, kukurydza nowa 11 80 do 12 40, kukurydza stara —·— do —·— ; kmin za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 90 do 130 —, koniczyna biała 70 — do 150 koniczyna szwedzka 100 — do 180 — tymotka 40 do 52 —

Spirytus *loco* za 50 lit. gotowy 16 75 do 17·50; *paritas* Tarnopol na termin 16·25 do 16 50.

Jakkolwiek ceny notują niezmienne, usposobienie jednak lepsze.

— **Wiedeń** 20 marca (*Giełda zbożowa*) (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7 91 do 7 96 na maj-czerwiec od 7 99 do 8 —, na jesień od 8 02 do 8 03, żyto na wiosnę od 8 14 do 8·15 na maj-czerwiec od 8 03 do 8 04 na jesień od 7·13 do 7·15; kukurydza na maj-czerwiec od 5 54 do 5·55 na czerwiec-lipiec od — — do —·—, na lipiec-sierpień od 5 65 do 5 66, na wrzesień październik od 5 79 do 5·80; owies na wiosnę od 6 81 do 6 82, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— —·—, do — na sierpień-wrzesień od 12 85 do 12 95 olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·— Tendencja silna.

— **Budapeszt** 20 marca (*Giełda zbożowa*) (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·69 do 7·70, na październik od 7 78 do 7 80 żyto na kwiecień 7 72 do 7·73 na październik od —·— do —·—; owies na kwiecień 6 38 do 6 40; kukurydza na maj od 5·27 do 5 28, na lipiec od 5 38 do 5·39; rzepak na sierpień od 12 50 do 12 60. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna mierna. Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 20 marca (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 23·85 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k 84·75 do —·—. Tendencja spokojna. Spirytus od koron 41·— do — —. Tendencja pewna.

## Rada państwa.

Telegram „Dziennika polskiego".

## Z komisyj parlamentarnych.

**Wiedeń** 20 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisji podatku od wódki, po przemówieniach posłów Urbana, Ehrenfelsa, Ploja, Gniewosza, Eisenkolba, Chiari'ego, uchwalono wszystkimi głosami przeciwko trzem, przejść do dyskusji szczegółowej.

P. Gniewosz oświadczył się za ustawą projektowaną, gdyż leży ona w interesie Galicji. Jedyny przemysł, istniejący w Galicji, przemysł gorzelniany, ściśle jest związany z rolnictwem i odpowiada koniecznej jego potrzebie. Ale i ten przemysł przed trzema laty ogromnie ucierpiał wskutek niskich cen spirytusu, tak, że gorzelnie rolnicze, zmuszone pędzić spirytus celem wykarmienia bydła i oczyszczenia roli, musiały pracować ze stratą.

Mowca polemizował następnie z p. Kosem i oświadczył, „że zdaje się, iż nie wszyscy wiedzą właściwie, co to jest owa szlachta." Warstwa ta bynajmniej nie jest tak zdeprawowaną i niemoralną, jak to się częstokroć w izbie przedstawia. Podwyższenie podatku od wódki, konieczne jest do sanacji finansów krajowych, a wielcy właściciele będą za niem głosowali, jakkolwiek w wielu wypadkach przynosi im ona szkodę. Zważyć też należy, że nietylko chłopi, ale i wielcy właściciele znajdują się w złych stosunkach, głównie w skutek ciężaru podatkowego. Mowca omawia szczegółowo prawo propinacji i wykazuje, że właściciele propinacji na jej wykupnie nie zrobili dobrego interesu.

Mowca oświadcza, iż będzie głosował za podwyższeniem podatku od wódki, ale tylko do wysokości 20 h., ponieważ jeszcze większe obciążenie wódki zbytnio dotknęłoby Galicję. Mowca zgadza się na propozycję, bo ograniczono sprzedaż spirytusu we flaszkach i przemawia za zniesieniem podatku szynkarskiego.

W celu pokrycia ubytku w dochodach z powodu zniesienia myt, zniżenia należytości, uwolnienia od podatku rentowego, jakoteż w celu uzyskania funduszów na polepszenie losu djurnistów, należy podwyższyć podatek od piwa, co z pewnością nie przyczyni się do obniżenia konsumcji piwa.

W dyskusji szczegółowej zażądał Baernreither, ażeby skreślono w art. 1 cytowanie rozporządzenia cesarskiego z 18 lipca 1899. Minister Boehm-Bawerk oświadcza, że bynajmniej nie chciał przez cytowanie tego rozporządzenia uzyskać tą drogą jego zatwierdzenia i nie ma nic przeciw skreśleniu tego ustępu. P. Kos wnosi poprawkę, wedle której art. 1 nie dotyczyłby podatku produkcyjnego i konsumcyjnego od wódki, opodatkowywanej w Galicji i na Bukowinie. Mowca zapowiada wniosek, zmierzający do tego, ażeby kwoty, jaka ma być przekazana krajom koronnym, a specjalnie Galicji, użyto wyłącznie na cele szkolnictwa i na zakłady humanitarne.

P. Byk podniósł, że zamierzona pomoc dla finansów krajowych nie wystarcza i że wzorem reformy Miquelowskiej, należy przytem uwzględnić wszystkie związki autonomiczne, w pierwszym rzędzie gminy i miasta, tak bardzo podatkami obciążone. Mowca polemizuje z wnioskiem Kosa i nadmienia, że Galicja i Bukowina najmniej powinny być wykluczone z ustawy, w mowie będącej, ponieważ liczne zadania kulturalne, jakie w tych krajach spełnić należy, wymagają jeszcze bardziej wydatnej pomocy finansowej ze strony państwa, niż to się dzieje w innych krajach, ekonomicznie bardziej rozwiniętych.

Szef sekcji Jorkasch-Koch oświadczył, w odpowiedzi na uwagę p. Auspitza, że bonifikacja przy wywozie opodatkowanej wódki bynajmniej nie stanowi zachęty do wywozu wódki. Ażeby uniknąć tego, by skarb państwa zwracał tytułem tej bonifikacji więcej, niż rzeczywiście zapłacono, ustanowiono wymiar jej niżej, niżby wypadało w stosunku do wysokości podatku. Rozporządzenie cesarskie z 17 lipca 1899 postanawia, że gorzelnie opłacające podatek produkcyjny, o ile produkują spirytus na większą skalę, mają uiszczać podatek nie ryczałtem, ale w cenach rzeczywistej produkcji.

Przy głosowaniu odrzucono wniosek Kosa, a art. 1 ustawy uchwalono ze zmianą, zaproponowaną przez Baernreithera, poczem posiedzenie zamknięto.

**Wiedeń** 20 marca. Komisja kolejowa rozpoczęła, w obecności ministrów kolei i skarbu, dyskusję ogólną nad przedłożeniem inwestycyjnem.

Przemawiało wielu posłów.

Minister kolei oświadczył, że rząd gorąco zajmuje się sprawą dróg wodnych i spodziewa się, iż zostanie ona w pomyślny sposób rozwiązana.

Co się tyczy drugiego połączenia kolejowego z Tryjestem, to minister zaznacza, iż ma ono tę dobrą stronę, iż będzie to linja kolei państwowej, co zapewni rządowi decydujący wpływ na taryfy dla towarów, przeznaczonych do transportu okrętowego. Jest to korzyść, którą, wbrew rozpowszechnianym niekorzystnym sądom o rządowej administracji finansowej, ludność uznaje w całej pełni.

Wobec obaw, że koszta rzeczywiste będą większe, niż preliminowano w projektach rządowych, minister wskazuje na gruntowne opracowanie tych projektów i na wytrawność techników rządowych, którym je poruczono.

Minister oświadcza następnie, że akcja w sprawie kolei lokalnych, którą poruszyło kilku mówców, zależy od współdziałania państwa z krajami. Obecne przedłożenie nie wyczerpuje troskliwości rządu o rozwój kolei; w szczególności zamierza rząd wnieść szereg propozycyj dla zabezpieczenia nowych kolei lokalnych.

Minister omawiał z kolei zarzuty, podniesione co do rozdziału inwestycyj na poszczególne obszary kolejowe i podniósł, że decydującymi były w tej mierze potrzeby, wynikające z ruchu kolejowego. Na zapytanie, czy sporządzono już spisy warunków dla budowy projektowanych kolei, oświadczył minister, że w obecnem stadjum prac przedwstępnych jeszcze ich nie wygotowano, zwłaszcza, że przytem trzeba będzie uwzględnić projekta ustaw, jakie wkrótce wpłyną do izby, w sprawie ochrony robotników przy budowach i przy przedsiębiorstwach pomocniczych, istniejących przy kolejach.

Po mowie ministra obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś przedpołudniem.

**Wiedeń** 20 marca. Komisja prawnicza obradowała w obecności ministra sprawiedliwości nad projektem ustawy o użyciu nadwyżek wynikających z administracji kas sierocińskich. Przedłożenie rządowe przyjęto z tą zmianą, że nie ½ %, lecz ¼ % tych nadwyżek ma być zachowane jako t. zw. „Securitaets procent." Wobec tego pozostało jeszcze do dyspozycji ¹/₁₀ % z owych nadwyżek. Rozwinęła się dyskusja nad użyciem tych kwot na rzecz stowarzyszeń robotniczych i przemysłowych. Wniosek ten odrzucono ze względu, iż pieniędzy pochodzących z kas sierocińskich należy używać tylko na cele sierot.

Przyjęto także szereg rezolucyj, między innemi z wezwaniem rządu, ażeby zakładał kasy sierocińskie tam, gdzie ich jeszcze nie ma, oraz rezolucję, że w przyszłości należy udzielać pożyczek z kas sierocińskich tylko amortyzacyjnych, ażeby przyzwyczaić ludność wiejską do tej formy pożyczek, która stopniowo usuwa zadłużenie.

Referentem w izbie wybrano p. Pattaia.

**Wiedeń** 20 marca. W komisji ekonomicznej przemawiał po ministrze rolnictwa p. Kozłowski i urgował o wydanie ustawy przeciw grze terminowej zbożem. Mowca uważa, iż zabronienie gry terminowej jest zupełnie uzasadnione; celem zabezpieczenia skuteczności takiego zakazu należy znieść giełdowe sądy polubowne i poddać interesa terminowe pod kompetencję zwyczajnych sądów handlowych. Szef sekcji Beck oznajmił, w jakiem stadjum znajduje się kwestja handlu terminowego.

Oto radzie rolniczej, musiano dać sposobność oświadczenia się co do wyników niedawnej ankiety. Subkomitet wybrany dla tej sprawy zbierze się d. 15 kwietnia. Minister nie ma nic przeciw temu, ażeby z łona komisji rolniczej izby posłów wybrano subkomitet, który w swoim czasie konferować ma z rządem co do odnośnego projektu ustawy. Także na wysłuchanie zdań korporacyj fachowych w tej sprawie minister się zgadza, oraz oświadcza gotowość doręczenia każdemu posłowi, który się tą kwestją interesuje, protokołów ankiety o handlu terminowym, oraz systematycznego z nich wyciągu.

Na tem obrady przerwano.

**Wiedeń** 20 marca. Subkomitet komisji socjalno-politycznej odbył dziś przedpołudniem posiedzenie, na którem przyjęto wniosek p. Schoiswohla, aby zaprowadzono 9-godzinny czas pracy w całem górnictwie, a zatem nietylko w kopalniach węgla, ale i we wszystkich innych, z tym dodatkiem, że w przeciągu 3 lat ma być zaprowadzony 8-godzinny czas pracy. Zastępca rządu Zechner wystąpował przeciw temu wnioskowi. P. Kolischer oświadczył, że składa swój referat, poczem wybrano referentem p. Schoiswohla. P. Kolischer zastrzegł sobie przedłożenie votum mniejszości w plenum komisji.

---

**Wiedeń** 20 marca. *N. W. Abendblatt*

donosi, że z posłem Lichtem, przyjętym wczoraj na ogólnej audjencji, cesarz rozmawiał o stosunkach politycznych na Morawach. P. Licht oświadczył, że od czasu podziału tamtejszej krajowej rady kulturnej na sekcje czeską i niemiecką, stosunki znacznie się poprawiły. Następnie cesarz wyraził radość, że parlament obecnie już pracuje, i nadzieję, że to potrwa dłużej.

## Rozruchy studenckie w Rosji.

(Telegram „Dziennika polskiego“)

**Petersburg** 20 marca. *Prawitelstwiennyj Wiestnik* daje następujący opis rozruchów ulicznych, które ostatnimi czasy odbyły się w rozmaitych miastach rosyjskich:

4 marca zgromadziło się w Petersburgu studenci przed katedrą kazańską i wyruszyli na Newski Prospekt. Gdy policja zastąpiła im drogę, tłum udał się do ratusza. Tam policja spisała 244 nazwisk, między nimi 41 nazwisk studentów i 128 studentek, poczem manifestantów znowu wolno puszczono. Żadnego przytem nie było wypadku.

Tego samego dnia w Charkowie, po nabożeństwie żałobnem za Aleksandra II., przeszło 100 studentów udało się w pochodzie na uniwersytet i mimo wezwania policji, nie chcieli się rozejść. Dopiero gdy sotnia kozaków otoczyła studentów, zostało kilku z nich aresztowanych. Wieczorem tego samego dnia grupa młodzieży uniwersyteckiej usiłowała urządzić kocią muzykę przed lokalem redakcji *Jużnyj kraj*, została jednak przez policjantów i wojsko sprowadzona na policję, gdzie stwierdzono nazwiska demonstrujących. Policja rozproszyła również drugą grupę młodzieży, która zgromadziła się przed gmachem teatralnym. W ogólności aresztowano 136 osób, z których 29 zatrzymano w aresztach.

Dnia 8 marca w Moskwie zgromadził się duży zastęp studentów i studentek przed gmachem uniwersytetu. Wezwaniu policji do rozejścia się nie uczyniono zadość. Kilkaset osób wtargnęło do „sali aktów“, gdzie wznoszono podburzające okrzyki i wygłaszano mowy. Gdy młodzież, mimo kilkakrotnych wezwań do opuszczenia sali, pozostała na miejscu, policja sprowadziła gwałtem manifestantów, między nimi 507 studentów i 101 kobiet do pobliskiej maneży. Wieczorem pozwolono kobietom udać się do domu. Skorzystało z tego jednak tylko 93 kobiet.

Następnego dnia aresztowano 53 osób. 21 uczniów instytutu topograficznego oddano władzom szkolnym, nadto zaś osadzono w aresztach jeszcze 163 osób.

9 marca zjawiło się około 700 osób przed maneżą, celem skomunikowania się z aresztowanymi, zostały jednak przez policję i żołnierzy rozpędzone. O północy policja rozpędziła znowu grupę około 100 studentów i studentek, którzy ze śpiewem przechodzili ulicami. 10 marca wieczorem tłumy w kilku ulicach wybijały okna, zostały jednak przez kozaków i dragonów rozpędzone. Około 400 osób sprowadzono pod eskortą do maneży. Aresztowano 17 studentów i 1 lekarza jako przywódców. 11 marca znowu około 150 studentów i wiele innych osób zgromadziło się na placu Ochotnyj Riad. Policja sprowadziła do maneży 85 osób i aresztowała 2 przywódców. Tego samego dnia przeciągały także inne ulicami hałaśliwe grupy, aresztowano 2 studentów i 1 kobietę. 17 marca po południu młodzież ponownie usiłowała wywołać niepokoje, które wszakże policja udaremniła, aresztując 12 studentów i 2 kobiety.

Tego samego dnia przed południem w Petersburgu gromadzić się zaczął przed katedrą kazańską tłum młodzieży, który około południa wzrósł do 3000 osób. Policja bezskutecznie wzywała do rozejścia się. Wśród tłumu kolportowano rozmaite pisma ulotne. Jeden student odczytał odezwę, zawierającą żądania studentów. Przyszło potem do hałaśliwych demonstracyj, tak, że policja i wojsko musiały oddzielić manifestantów od innej publiczności. Tłum młodzieży, obrzucając policjantów i kozaków rozmaitymi przedmiotami, ruszył ku katedrze. Kilku studentów usiłowało rozwinąć czerwone i białe sztandary z rozmaitymi napisami, policja i kozacy wydarli je im. Przyszło do silnego starcia między tłumem z jednej, a policją i kozakami z drugiej strony, przyczem komendant kozaków został zraniony w głowę żelaznym młotem. Kozacy następnie pozsiadali z koni i otoczyli demonstrantów, których część została aresztowana.

Inna część ruszyła z powrotem do katedry, hałasując i paląc papierosy, mimo, że odbywało się właśnie nabożeństwo. Gdy najstarszy duchowny wezwał demonstrantów do opuszczenia kościoła, nie usłuchano go. Wtedy wtargnęła policja, wypędziła tłum z kościoła i aresztowała ogółem 399 studentów i 377 kobiet, przeważnie studentek, a nadto 44 innych osób. W starciu między policją i wojskiem z jednej, a młodzieżą z drugiej strony, oprócz komendanta kozaków, także jeden komisarz policji został ciężko raniony, oprócz tego 20 policjantów i 5 kozaków. Oraz 32 osób cywilnych, odniosło rany lżejsze. Śledztwo w toku.

**Wiedeń** 20 marca. Z Petersburga donoszą do tutejszych pism, że w Dorpacie wybuchły także groźne niepokoje studenckie. Ze studentami szła ludność ręka w rękę. Stawiano na ulicy barykady i przyszło do starcia między wojskiem a studentami. Kilku studentów i żołnierzy zginęło, wielu jest rannych.

Minister wojny, gen. Kuropatkin, protestował przeciwko wcieleniu skazanych studentów do rot wojskowych, gdyż ubliża to honorowi armji, gdy kogoś za karę robią żołnierzem. Car rozstrzygnął przeciw niemu.

Minister spraw wewnętrznych Lipiatyn ustępuje. Czynią mu zarzut, że zanadto lekceważył sobie ruch studencki. Jego następcą ma zostać wielki książę Sergiusz Aleksandrowicz, jeneralny gubernator w Moskwie.

## Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

**Waszyngton** 20 marca. Obawiają się tu, że rokowania mocarstw z Chinami co do wysokości wynagrodzenia rozbiją się z powodu zbyt wygórowanych żądań mocarstw.

**Paryż** 20 marca. Tutejsze wydanie *New York Heralda* donosi z Tientsinu pod datą wczorajszą: Wczoraj przeciągały znaczne grupy Francuzów przez terytorjum zw. „koncesją angielską“, wołając: „Precz z Anglikami!“ Francuzi zaatakowali kapitana angielskiego i chcieli go zmusić, aby wysiadł z wozu, w którym jechał. Anglicy pospieszyli mu z pomocą. Komendant Campbell wydalił następnie Francuzów z owego terytorjum. O całem tem zajściu zawiadomiono telegraficznie hr. Walderseego.

# DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

### Mianowanie.

**Wiedeń** 20 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister oświaty zamianował praktykanta bibljoteki na politechnice lwowskiej, Urbana Massalskiego amanuentem.

### Odznaczenie.

**Wiedeń** 20 marca. Cesarz nadał arcyksiążęcemu starszemu zarządcy, Rudolfowi Feixowi w Żywcu, złoty krzyż zasługi z koroną.

### Z sejmu węgierskiego.

**Budapeszt** 20 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego po ożywionej rozprawie, w której zabierał głos także prezydent ministrów Szell, uchwalono dokonać dziś wyboru deputacji kwotowej.

**Budapeszt** 20 marca. Klub liberalny wyznaczył następujących posłów do deputacji kwotowej: Juljusza Andrassy'ego, Alberta Apponyi'ego, Maxa Falka, Horanszky'ego, Langa, Matlekowicsa, Augusta Pulszky'ego, Kolomana Tiszę i Tommasicha. Na dziesiątego członka deputacji desygnowała partja ludowa Jana Zichy'ego.

**Budapeszt** 20 marca. Izba posłów Sejmu węgierskiego wybrała dziś deputację kwotową, poczem posiedzenie izby zamknięto.

### Z parlamentu francuskiego.

**Paryż** 20 marca. Izba deputowanych przyjęła wszystkie paragrafy 13 artykułu ustawy o stowarzyszeniach. W ciągu dyskusji wygłosił dep. Prache długą mowę z oskarżeniem przeciw wolnomularzom.

### Przeciw prasie rosyjskiej.

**Wiedeń** 20 marca. *Neues Wiener Tagblatt* pisze: Owe francuskie pisma, do których odnosiła się odprawa, zamieszczona w *Wiener Abendpost*, znalazły naśladowców w prasie rosyjskiej. Podczas gdy dzienniki francuskie usiłowały przygotować opinję publiczną do przyłączenia się Włoch do dwuprzymierza (Francji z Rosją), to obecnie gazety rosyjskie z innej znów strony usiłują rozbić trójprzymierze. W szczególności zamieściły *Nowosti* artykuł, któremu warto bliżej się przypatrzyć, a który zresztą nie potrzebuje komentarza. *Nowosti* piszą, że nie ulega wątpliwości, iż rozbicie Austrji już niebawem nastąpi i psują sobie głowę nad sposobem rozdziału monarchji. Sprawi to — zdaniem tego pisma — także i Rosji trudności, ponieważ „gdyby ona (Rosja) zezwoliła, żeby terytorja austrjackie przypadły Prusom, to musiałaby się zrzec stanowiska mocarstwa słowiańskiego“. Ale *Nowosti* mają na to radę, która pomoże i Rosji i Austro-Węgrom. Mianowicie jako środek do odroczenia, a nawet, jak się łaskawie wyraża, do usunięcia grożącego Austro-Węgrom niebezpieczeństwa, zaleca to pismo przystąpienie Austrji do sojuszu francusko-rosyjskiego. Sądzimy, — pisze *N. W. Tagblatt* — że ta wiązanka cytatów z długiego artykułu *Nowosti*, wystarczy do jego scharakteryzowania.

### O krzyże w salach wykładowych.

**Budapeszt** 29 marca. Komitet wykonawczy klerykalnych studentów postanowił, aby każdy z tych, którzy brali udział w umieszczaniu krzyżów w salach uniwersyteckich, zgłosił się dobrowolnie do rektora, aby w ten sposób uniknąć wmięszania się policji.

### Z parlamentu niemieckiego.

**Berlin** 20 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, w rozprawie nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych ks. Herbert Bismark, biorąc assumpt z ostatniej mowy hr. Bülowa, wystąpił przeciwko temu, aby kwestję chińską uważano, jako kwestję życia dla Niemiec. Gdyby Niemcy nie były wydzierżawiły Kiaoczau, nie byłoby przyszło do rozmaitych konfliktów. W odpowiedzi hr. Buelow oświadczył, że również nie uważa kwestji chińskiej za kwestją bytu dla Niemiec, których polityka ma swój punkt ciężkości tylko w Europie. Niemcy wszakże muszą w Chinach bronić swego handlu i swego honoru.

**Berlin** 20 marca. Parlament niemiecki obradował nad tytułem „administracja kolonji“, rozpoczął następnie obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

### Z parlamentu angielskiego.

**Londyn** 20 marca. W izbie gmin oświadczył Chamberlain, że Botha doniósł Kitchenerowi, iż nie może polecić swemu rządowi warunków postawionych przez Kitchenera. Odnośne części pisma wejdą do izby tego samego dnia wieczorem. Na zapytanie w sprawie zajścia angielsko-rosyjskiego w Tientsinie, oświadczył Hamilton, że straże wojskowe mają surowy rozkaz nie występywać zaczepnie. Zakłócenia pokoju nie należy się obawiać.

W izbie lordów po dyskusji nad treścią przysięgi królewskiej, składanej przy wstępowaniu na tron, zaproponował lord Salisbury ustanowienie komisji, któraby miała zdać o tem sprawę, czy rota przysięgi może być zmienioną bez szkody dla utrzymania protestanckiego następstwa tronu. Mowca dodaje, że każdy musi ubolewać, iż niegdyś przyjęto do roty przysięgi tak niezwykłe ostre wyrażenia.

Następnie obrady odroczono.

### Niemiecki nast. tronu w Wiedniu.

**Wiedeń** 20 marca. Jak donosi jedna z korespondencyj lokalnych, niemiecki następca tronu przybędzie w połowie kwietnia na zaproszenie cesarza austrjackiego do Wiednia i jako gość monarchy zamieszka w Burgu. Zabawi parę dni.

### Wykonanie wyroku smierci.

**Kraków** 20 marca. Wyrok śmierci na żołnierzu Józefie Balcerze, został dziś rano o 7 wykonany. Śmierć nastąpiła po 4 minutach.

**Kraków** 20 marca. Skazany żołnierz 56 p. p. Józef Balzer, zasnął wczoraj o godzinie 9 wieczorem, wyczerpany nerwowo. Zbudził się dopiero o godzinie 3 rano i zapytał, czy nie nadeszło ułaskawienie od cesarza, poczem zasnął i spał do godziny pół do 5 rano. Skoro wstał, ubrał się, wysłuchał mszy św. w kaplicy więziennej i przyjął komunję. Na plac stracenia wprowadzono go o godzinie 7 rano. Szedł ze związanemi rękami i ramionami. Obok niego postępował kapelan wojskowy i podawał skazanemu krzyż do pocałowania.

Ci, obok których skazany przechodził, słyszeli słowa: Jezu! Jezu! — które wymawiał skazany. Wojsko utworzyło czworobok.

Wyrok odczytał major-audytor Niżałowski w języku polskim i niemieckim i oddał Balcera w ręce kata. Pomocnicy kata ujęli skazańca i podnieśli go do góry, a kat zarzucił sznurek.

Balzer zawisł na słupie i wisiał tak trzy minuty. Po trzech minutach przystąpił lekarz wojskowy Kornhäuser; rozpięto bluzę i koszulę. Serce biło jeszcze minutę. Do żołnierzy wygłosił przemowę kapelan ks. Krassowski. Zwłoki skazańca wisiały na słupie do 9 rano. W nocy będą one pochowane na cmentarzu.

**Kraków** 20 marca. Po straceniu tłumy publiczności ciągnęły na zamek, aby zobaczyć powieszonego. Stryczek rozszarpali między siebie żydzi.

Przed południem rozeszła się po mieście bardzo niepokojąca pogłoska, która na szczęście okazała się nieprawdziwą. Oto opowiadano sobie, że dla Balcera nadeszło ułaskawienie, ale wskutek rozmaitych powikłań zostało władzom doręczone dopiero o godzinie 8-ej rano, podczas gdy egzekucja odbyła się o godzinie pół do 8-mej.

Pogłoska ta powstała stąd, że w istocie dziś o godzinie 6tej nadszedł z Opawy telegram, donoszący, iż Balzer jest ułaskawiony. Ponieważ telegram ten nie miał urzędowego charakteru i źle był zaadresowany, władze krakowskie zwróciły się z zapytaniem do Opawy, stamtąd odpowiedziano, że telegram ten jest bez znaczenia i że nadał go znany w Opawie warjat, niejaki Moser i że urzędnika, który telegram ten przyjął, pociągnięto do odpowiedzialności.

### Zamach na jenerała.

**Budapeszt** 20. marca. Gdy dziś rano jeneralny inspektor żandarmerji, jen. Jablonesy, przechodził przez most łańcuchowy, zbliżył się do niego nagle jakiś mężczyzna i chciał strzelić z rewolweru. Jenerał nie tracąc przytomności, szybkim ruchem wyciągnął szablę i ciął owego mężczyznę tak silnie w ramię, że rewolwer mu wyleciał z ręki. Owego mężczyznę natychmiast aresztowano i przekonano się, że jest to oddalony z korpusu żandarmerji były porucznik Gal. Ponieważ przez oddalenie to stracił wszelką podstawę swej egzystencji, więc z zemsty chciał zastrzelić jenerała.

### Strejki.

**Marsylja** 20 marca. Strejk trwa dalej. Piekarze dla solidarności, grożą również zaniechaniem pracy. Mer Marsylji udać się ma do Paryża, celem uproszenia prezydenta ministrów Waldecka Rousseau o interwencję.

### Dżuma.

**Durban** 20 marca. Na okręcie, który przybył tu z Kapsztadu, stwierdzono 1 wypadek dżumy.

**Kapsztad** 20 marca. Wczoraj zaszło znowu 5 wypadków zasłabnięcia na dżumę, z tego 3 Europejczyków.

**Melbourne** 20 marca. W miejscowościach Brisbane i Perth zdarzyło się kilka wypadków dżumy.

### Eksplozja.

**Bombaj** 20 marca. W miejscowości Sekundabad utraciło wczoraj życie 7 artylerzystów wskutek eksplozji działa podczas ćwiczeń.

---

**Kraków** 20 marca. Konserwatywne stronnictwo tutejsze zbroi się przeciw „Weselu“, najnowszej sztuce Wyspiańskiego, którą postanowiono zgnieść. Uznano, że jestto rzecz zbyt demokratyczna i zbyt patrjotyczna, postanowiono więc wpłynąć na dyr. Kotarbińskiego, aby ją wycofał z repertoaru, za co ma być mu danem ewentualnie nawet odszkodowanie pieniężne, ponieważ sztuka jest kasowa do tego stopnia, że stanowi formalne złote jabłko dla teatru. Recenzja, napisana przez redaktora Starzewskiego, leżała w *Czasie* do dzisiaj, a cały sztab konserwatywny krakał nad nią, czy ją umieścić, czy pozmieniać, czy ubić? We wszystkich innych obozach tutejszych, chociaż jaskrawo się różniących ze sobą, a więc w obozie *Głosu Narodu*, *N. Reformy* i *Naprzodu* sztukę przyjęto entuzjastycznie. Dzienniki, prócz recenzji, zamieszczają o niej także wstępne artykuły, jak o doniosłym fakcie publicznym. Powszechne więc jest oburzenie na despotyczne i samolubne postępowanie stronnictwa *Czasu*, który terroryzm swój rozciąga nawet na dzieła literackie.

Osobnym skandalem stało się tu wykreślenie przez cenzurę najpatrjotyczniejszych ustępów ze sztuki. Komisarz policyjny przechwalał się nawet podczas pierwszego przedstawienia, że ma zamiar je zerwać, ale spotkało go bardzo stanowcze i bardzo nie dwuznaczne „spróbuj pan tylko!“ ze strony osób bardzo poważnych swem stanowiskiem.

Równocześnie robią starania, aby Wyspiańskiego skłonić do zaprzestania pisania, lub opuszczenia Krakowa. Wmawiają w niego, że jest zdenerwowany, chory, spracowany, że powinien zaniechać pracy i najlepiej wyjechać do Włoch, na co jeżeliby się zgodził, to pieniądzy się mu dostarczy.

Wszystko, co tu podaję, są to fakta pewne, i pewnemi pozostaną, choćby ktoś niewiedzieć jak im przeczył. Gdyby co nowego zaszło w tej oburzającej, podziemnej kampanji przeciw talentowi, doniosę.

## Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

**„Klub czwartkowy“ urzędników namiestnictwa** urządził we wtorek wieczorem w sali Strzelnicy miejskiej raut, połączony z koncertem i przedstawieniem amatorskiem. Sala była szczelnie zapełniona. Program koncertu wypełniła subtelnie artystyczna gra panny Kornównej, dalej śpiew panny Piżłównej, artystki opery lwowskiej. Ponadto odegrano z werwą i humorem jednoaktówkę „Złoty cielec“ Dobrzańskiego, a p. Wszelaczyński, wygłosił monolog z francuskiego. Na raucie był obecny namiestnik hr. Piniński. Obowiązki gospodarza pełnił starosta Brückner. Po raucie nie tańczono wcale.

**Z „Państwa Bożej bojaźni“.** Sąd ławniczy w Gdańsku skazał 12-letniego (!) ucznia Weigla na 2 tygodni więzienia i tydzień aresztu, 13-letniego ucznia Stobbe na 5 tygodni więzienia i tydzień aresztu za kradzież różnych towarów w składach; za przyjmowanie tych towarów skradzionych, skazano robotnicę Piechowską na miesiąc więzienia.

**Warjat.** W Pile zastrzelił się 81 lat liczący kapitalista Weiland. Popełnił samobójstwo w przypuszczeniu, że ów Weiland, który rzucił na cesarza kawał żelaza, był jego (Weilanda) krewnym.

## Wiadomości giełdowe.

**Wiedeń** 20 marca.

(*fr.*) Zbliżające się ultimo zaczyna wytwarzać nacisk na kursa. Wielu spekulantów jest bowiem zdania, że lepiej zawczasu rozwikłać rachunki marcowe i mieć na kwiecień wolne ręce, aniżeli czekać jeszcze dalszego podniesienia się kursów. Wobec tego przeważały dziś na całej linji sprzedaże i kursa obniżyły się. Z prowincji otrzymały tutejsze banki i kantory od swych klijentów bardzo wiele zleceń sprzedaży papierów, ale po kursie, jakiego te papiery jeszcze nie miały — skutkiem tego zleceń tych nie wykonano dziś jeszcze. Nie wiadomo, czy spekulanci z prowincji będą czekali na poprawienie się kursu tych papierów, czy też dadzą nowe zlecenia sprzedania ich taniej. Kurs akcyj kolejowych spada, zwłaszcza tych koleji, którym projektowane kanały grożą konkurencją, a więc w pierwszej linji koleji północnej.

**Wiedeń** 20 marca. Zamknięcie giełdy godz. 2. 3 m. Akcje austr. Zakł. kredyt. 716·25 Akcje węg. Zakł. kred. 721·—, Akcje Anglobanku 285·—, Akcje Unionbanku 569·—, Akcje Laenderbanku 433·—, Akcje Bankvereinu 503·— Akcje Bodencredit 930·—, Akcje zal. Banku hipotecznego —·— Akcje kolei państw. 687·50 Akcje koleji półn. 101 50, Akcje tramw. lit. a) 294 50 lit. ) 289·50 Akcje kol. Elbethal 498·—, Akcje kol. Półn.-zach. 62 25 Akcje kol. Czerniowieckiej —·— Akcje Alpine 476 50 Akcje Rima Muranji 524·—, Akcje praskiego Tow. żel. 1715·— tow. —·—, Akcje fabryki broni 313·—, Akcje tureckie tytoniowe 296·— Oblig. węg. indemn. 92·35 Renta majowa 98 15, Austr. renta koron. 97·44, Węgierska renta koronowa 93·— 5% l. listy Tow. kred. ziemsk. 91 45, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99 40, 4 proc. listy Banku hip. 10·—, [illegible] proc. listy Banku hipot. [illegible] 25 [illegible] Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·35. 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 93·— 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50 Losy tureckie 110 —. Marki 117·57, Ruble 253·25.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 20 marca 1901 r.

HOTEL GEORGE. E. Micewski z Tuczemp. S. Obortnicki z Trzebinji. S. Sękowski z Wojsławia. A. Kesler z Drohobycza. M. Bondy, P. Siss z Budapesztu. B. Csillik z Tarnopola. C. Godebski z Paryża. H. Karczewski z Morańca. M. R. v. Gross z Hannaustadt. Dr. J. Mandyczewski ze Stanisławowa. Z. Włodek z Krakowa. J. Götz z Okocima. Marszałek polny v. Parma z Wiednia. O. Klominek z Trzcianca. Hr. Dzieduszycki ze Zborowa.

HOTEL IMPERIAL (ul. Trzeciego Maja l. 3. pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja). Hr. S. Łoś z Chocima. B. hr. Drohojowski z Rosji. Pułk. K. br. Wewer. kap. M. Szenker z Ołomuńca. S. Leszczyński z Rohatyna. M. Hornstein z Kijowa. Dr. M. Krzysztofowicz z Załucza. F. Bernt z Pragi. M. Rozwadowski z Babina. E. Dudziński z Klecka. E. Chołomiewski z Czortkowa. A. Wechsler z Wiednia. M. Bogdanowicz z Woziłowa. Dr. Pracher, major Past z Prosnitz. Dr. J. Byk z Brodów. A. Bocheński z Czuszowy.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Schütz z Krakowa. W. Stanek z Wiszenki. O. Schnell z Firlejówki. W. Samesz, major B. Wiktor z Budapesztu. J. Horn z Wiednia. O. Orłowski z Przemyśla. L. Librik z Czerniowiec. Podpułk. Klebek ze Stanisławowa. M. Wysocki z Ostoburza. K. Marmoresz z Karowa. F. Löw, dr. J. Jabłoński z Wiednia. J. Filipowski z Kocowa.

## Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności).

**Zaproszenie na Walne Zgromadzenie**
Kasy Zaliczkowej i Oszczędności w Żółkwi
Stow. zarej. z nieogr. poręką
Zastępstwo Banku krajowego
które się odbędzie dnia 30 marca 1901 o godzinie 10 przed południem w biurze Kasy Zaliczkowej w Żółkwi.

PORZĄDEK DZIENNY:
1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za r. 1900, przedłożenie bilansu.
2 Wniosek komisji rewizyjnej na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za r. 1900.
3. Wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
4. Wybór 3 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących z turnusu
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1901.
6. Wnioski członków. 296

W Żółkwi dnia 15 marca 1901.
Prezes: **Eugeniusz Rozwadowski.** Sekretarz: **Stanisław Wyspiański.**



## Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

| Do Lwowa przychodzą: | rano | przdp. | popoł. | wiecz. | noc | ze Lwowa odchodzą: | rano | przedp | popoł. | wiecz. | noc |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| z Krakowa (2·31*, 9·45 noc) | 6·10 | 8·50 | 1·35* | 5·45 | 8·40* | do Krakowa (8·40 rano) | 4·15 | 8·30 | 2·55* | 6·30 | 10·50, 12·40 |
| z Podwołoczysk (głów. dw.) | 3·35 | 8·00 | 2·35* | 5·40 | 10·30 | do Podwołoczysk z gł. dw. | 6·30 | 9·25 | 1·55* | 7·10 | 11·00 |
| „ na Podzamcze | 3·12 | 7·40 | 2·20* | 5·17 | 10·12 | „ z Podzamcza | 6·43 | 9.42 | 2·08* | 7·33 | 11·25 |
| z Tarnopola-Kopyczyniec | | | 2·35* | | 10·25 | do Tarnopola-Kopyczyniec | | 9·35 | | | 11·10 |
| z Borek W.-Grzymałowa | 3·30 | | 2·35 | 5·40 | | do Borek W.-Grzymałowa | | 9·35 | 1·55* | | 11 00 |
| z Rzeszowa | | 11·45 | | | | do Rzeszowa | | | 3·30 | | |
| z Czerniowiec-Itzkan | 6·20 | 11·55 | 1·45* | 5·55 | 10·00 | do Czerniowiec-Itzkan | 6·35 | 9·55§ | 2·45* | 6·10 | 10·40, 2·51 |
| z Chodorowa-Podwysokiego | | | | | 10·20* | do Chodorowa-Podwysok. | 6·30 | 9·45 | 2·45* | | |
| z Stryja, Ławocz. Budapeszt. | 8·05 | | | | 10·35 | do Stryja, Ławocz., Budap. | 6·25 | | | 6·25* | |
| z Stryja, Chyrowa, Suchej (†) | 8·05† | | 1·45 | | 10·35 | do Stryja, Chyr., Suchej (†) | | 9·00† | 3·05 | 7·00† | |
| z Stryja, Stanisławowa | 8·05 | | 1 45 | | 12·05 | do Stryja, Stanisławowa | | 9·10 | | 7·00 | |
| z Bełzca | | | | 5·55 | | do Bełzca | | 10·20 | | | |
| z Rawy Ruskiej i Sokala | 6·00 | 8·15 | 3·14 | 5·55 | | do Rawy ruskiej i Sokala | | 10·20 | | 7·25 | 9·10†† |
| z Janowa | 7·45 | | 12·55 | 8·28§ | 9·23● | do Janowa 9·12 wiecz. †† | 9·15 | 1·25†† | 3·15 | 6·13◆ | 3·35§§ |
| z Brzuchowic | 6·46* | 8·15 | | 7·24 | 8·50 | do Brzuchowic 2·51 ° n. ś. | 5·45* | 10·10 | 2·15* | 7·48 | 3 26 |
| z Zimnej Wody 7·10 r. | 6·10 | 9·00 | 11·15 | 5·45 | 8·49 | do Zimnej Wody 3·20 * | 4·10 | 8·45 | 5·25 | 6·40 | 10·50 |

* Pociągi pospieszne (Schnelzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; * od 7/5—10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·50 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8.15 wieczór.



Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.